

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 9. Lutego. — O wyjeździe posła rosyjskiego bar. Brunnowa dowiedziano tu się dopiero z depezy telegraficznej z Dowru, przez który poseł przejechał. — Czynniki zajmują się naborem do wojska i floty, jakoteż uzbrajaniem po dokach i arsenalach. — Parlament zajmował się sprawami wewnętrznymi.

Calais, 9. Lutego. — Rosyjski poseł baron Brunnow przybył tu dzisiaj.

Wiedeń, 8. Lutego. — Z Konstantynopola donoszą pod dn. 30. Stycz. Seraskier Mechmed Ali oddalony z urzędowania, a w jego miejsce powołany Riza basza, (Seraskier czyli minister wojny Mechmed Ali był naczelnikiem stronnictwa wojennego, Riza basza przychylny Rosji stronnikiem pokoju.) Achmed basza mianowany kapudanem baszą (ministrem marynarki.)

Wiedeń, 9. Lutego. — Wiadomość z Konstantynopola o zamianowaniu pokojowego ministerstwa przyczyniła się do podniesienia kursów na naszej giełdzie.

Triest, dn. 7. Lutego. — Książę Daniello wraca na okręcie parowym „Lloyd” do Czarnogóry.

Rzym, d. 1. Lutego. — Hr. Pralormo złożył swe listy wierzytelne ojcu świętemu jako minister rezydent Sardynii.

Według listu prywatnego z Aten wybuchło powstanie w prowincyi Arta w duchu prawosławnego kościoła.

Berlin, d. 11. Lutego. — Ministerstwo spraw duchownych, oświecenia i lekarskich. Lekarz praktyczny Dr. Karol Klose w Wrocławiu mianowany fizykiem powiatowym w okręgu wrocławskim.

— Korespondent paryski gazety wrocławskiej pisze co następuje: poselstwo tureckie otrzymało telegraficzną depezę z Marsylii, z której wyjmujemy co najważniejsze: część połączonych floty, która wróciła na przystań Beikos, otrzymała rozkaz od posłów wyjścia niezwłocznie pod żagle i udania się do Sewastopola. Flota dopełniła tego rozkazu natychmiast, a w sześć godzin później zniknęły żagle z widnokregu. Rozkaz ten podobno wydali posłowie w skutek otrzymanej wiadomości, że na morzu czarnym pomiędzy Sewastopolem a Kafą ujrzały dwie fregaty z połączonych floty, ruch rosyjskiej floty i to spowodowało posłów i admirałów do wysłania floty w tym kierunku. Sądzą, że z tego powodu przyjdzie do starcia się na morzu czarnym.

— Podobno wyszedł rozkaz z Paryża do posła francuzkiego w Wiedniu, pana Bourqueney, aby nie brał udziału w konferencyach. Tenże korespondent paryski powiada, że najdalej za dni 8, skoro wiadomość nadejdzie z Petersburga, Anglia i Francya podadzą ultimatum gabinetom w Wiedniu i Berlinie, względem granic ich neutralności.

(Kor. Cz.) — Jaką odpowiedź dadzą gabinetowi petersburgskiemu państwa zachodnie co do przeznaczenia floty połączonych na morzu czarnym, i jaki cel ma misya hr. Orłowa co do państw niemieckich; dwa te pytania załazy morzem domysłów dziennikarstwo europejskie. Kto nie przywykły do morskiej choroby, może być pewnym, że do niej przywyknie, na którąkolwiek nawę dziennikarską wsładzie, francuzką, angielską lub niemiecką. Zamieszanie stało się powszechnem. „Zdarta żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawieci, głosy trwożnej gromady, pomp złowieszce jełki, ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki, słońce krwawo zachodzi, z niem raszta nadziei.” Taki dziś stan. Noc rozciągnęła się nad światem. Ciemno wszędzie. Niepewność i oczekiwanie we wszystkich umysłach. Jakież będzie jutro? Mniemano powszechnie, że mowa tronowa angielska położy koniec tej niepewności, Omylono się. Nie zmienia ona w niczem położenia. Nie czyniąc nadziei utrzymywania pokoju, niezapowiada przecież wojny. Zbrojną ręką godzi przeciwko żądaniom Rosji, i podaje ją równocześnie do zgody. Nie daje odpowiedzi na ostatnie zapytanie prawosławnego cesarza, ale też niepowiada, że układy skończone. Jedynym ważnym aktem, który potwierdza, jest serdeczne współdziałanie (cordial cooperation) z Francją; natomiast stosunek do Austryi i Prus oznaczony jest tylko ogólnie wyrazem sprzymierzeńców wspólnych usiłowań ku utrzymaniu pokoju — w usiłowaniach rozumie się dyplomatycznych, ale nie w materialnem współdziałaniu. W obec państw niemieckich, które w tej chwili z pierwszym powiernikiem cesarza wszech Rosji osobne odbywają układy, można oczekiwać, że państwa zachodnie przejdą udzielnie do do czynu, nietroszcząc się o rezultat tych układów? Pozwalam sobie o tém wątpić, i mniemam, że chwila odjazdu posłów rosyjskich z Londynu i Paryża jeszcze nienadeszła. Jeżeli prawdą jest, co Kreuzzeitung donosi, że gabinety zachodnie nową notę wysłały do Petersburga (w tych dniach przejeżdżał tu tedy nadzwyczajny kurjer angielski w tym kierunku); to przesilenie się chwilowej niepewności nie tak prędko nastąpi; a któżby śmiał twier-

dzić, że nastąpi koniecznie na stronę wojny? Nationalzeitung zamieszcza korespondencyą z Brukseli z 1. b. m., która nie tylko powyższą wiadomość potwierdza, ale ma nawet pretensyą do znania osnowy powyższej depezy. Państwa zachodnie mają oświadczyć w niej, że warunki pokoju podane przez sultana przyjmują za swoje własne, i stawiają je gabinetowi petersburgskiemu jako ultimatum, od którego przyjęcia lub odrzucenia zależy będzie pokój lub wojna. Z tego też powodu nie dają żadnej odpowiedzi na ostatnie zapytanie gabinetu rosyjskiego względem przeznaczenia floty na morze czarne. Wiadomość ta mogłaby być prawdziwą, i ostatnia depeza w kwestyi pokoju lub wojny byłaby tym sposobem z Londynu i Paryża przeniesioną znów do Petersburga. Gdy jednakże wyraźne mam dowody, że Nationalzeitung przyjętym dziś powszechnie zwyczajem, fabrykuje korespondencye, to według swego widzi mi się, to z wiadomości innych dzienników, a w znacznej części i z Czasu; nie kładę na osnowę pomienionej depezy żadnego przycisiku, i zapisuję tylko wiadomość lepiej informowanej Kreuzzeitung za prawdopodobną. Nationalzeitung ma także i z Wiednia szczegółową korespondencyą o misyi hr. Orłowa i o toczących się tamże w tej chwili układach. Korespondenci jej rosna jak grzyby, gdziekolwiek gotuje się coś ważnego. To już prawdziwie śmiechu warte, i trzeba mieć bardzo głupią publiczność przed sobą, aby przypuszczać, że wszystkim podobnym banalukom da wiare. Mniejsza o dzień jutrzejszy, byle dzisiejszy poszczycił się nowością. Proste tandeciarstwo gazetarskie, polecające codziennie swój towar. Dawniejsze wyprzedzania się dzienników w podawaniu nowin stało się dzisiaj próżnem usiłowaniem, czeza ambicyą redakcyi i korespondentów. Telegrafy wszystkie doniesienia wyprzedzają. W ciągu najdalej jednego tygodnia każda ważniejsza wiadomość przechodzi przez wszystkie dzienniki europejskie. Z pospiechu tego wyrodziła się mania dziennikarska uprzedzania rzeczywistych wiadomości doniesieniami, że tak rzekę, antycypowaniami. Jeśli się potwierdzą, dziennik lub korespondent chwala się sami osobicie przed publicznością; jeśli się niepotwierdza, nadmieniają z udaną obojętnością, że wiadomość była fałszywa, a ambitniejsi upierają się przy swoim tak długo, dopóki uwaga publiczna niezwroci się na nowe wypadki i niepozwoili im wycofać się niepostrzeżonym z dawniejszego i zapomnianego na nowy i świeży plac boju.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 8. Lutego. — Naj. Pan, najwyższy rozkazać raczył:

1) Zaraz po zawiadomieniu o zabitych i ciężko raniionych w każdej bitwie z nieprzyjacielem jenerałach, sztab i ober-oficerach, żądać od władzy najbliższej, i od tych oddziałów lazaretowych, gdzie ranieni dla leczenia znajdują się będą, wiadomości szczegółowych o miejscu pobytu i położeniu ich rodzin, lub krewnych najbliższych, i wiadomości te dostawiać jak najprędzej: o rodzinach osób wydziału lądowego, do ministerstwa wojny, a morskiego, do ministerstwa morskiego, dla najpoddanniejszego zaraportowania Jego ces. Mości.

2) Zakomunikować ministrowi spraw wewnętrznych dla stosownego rozporządzenia, iżby przy korespondowaniu w tym przedmiocie zarządów wojny i morskiego z władzami gubernialnemi, żądania takowych były wypełniane jak najszybciej.

3) W miarę otrzymywania wiadomości o rodzinach poległych i raniionych wojskowych, komunikować takowe komitetowi z dn. 8. Sierpnia 1854., dla stosownego zarządzenia, z jego strony, opieki; o osobach zaś potrzebujących bezwzględnego wsparcia, przedstawiać do łaski monarszej, przez ministerstwa wojny i morskie.

Francya.

Paryż, dnia 7. Lutego. — Monitor ogłasza dwa urzędowe sprawozdania czynności banku francuzkiego w r. 1853. Jedno z nich wychodzi z jenerałnej rady banku i napisał je dyrektor hr. d'Argout, drugie z rady cenzorów i napisał je jeden z nich Paillet. W pierwszym powiada rada: nigdy nie było takiego ruchu w handlu, przemysle, robotach publicznych i spekulacyach wszelkiego rodzaju, jak w r. 1853., a szczególnie w dziewięciu pierwszych miesiącach. Nieurodzaj był powodem do zakupienia zbożowych zapasów za granicą. Z tego powodu uszczupliły się zapasy gotowizny. Dowóz powiększający się sztab złotych i materyi złotych zmienił stosunki obiegowe tego kruszcza. Dawniej w obiegu niemal było wyłącznie srebro, teraz przeważa wszędzie złoto. Stosunek wartości przeto nieco się zmienił we Francyi. Operacye banku doszły do niesłychanej wysokości w r. 1853. bo do 3,964 milionów fr. to jest o 1424 mil. fr. więcej aniżeli w r. 1852. — 2636 mil. więcej aniżeli w r. 1849., a 1250 mil. więcej aniżeli w roku 1847. Główna operacya działa się w diskontowaniu papierów krążących w handlu, których przyjęto za 2824 mil. fr. to jest 1016 mil. więcej, aniżeli w r. 1852. Reszta składała

się z zaliczeń na renty i inne papiery, z dykontów na obligi skarbowe, bony monetowe i t. d. Akcyonariusze otrzymali dywidendę za rok 1853. — 154 fr. W sprawozdaniu wynurzono nadzieję, że stopa procentowa podwyższona na 5 procent, znów będzie niższą.

Patrie donosi, że pan Kisselw wczoraj wieczorem wyjechał z Paryża w towarzystwie jednego sekretarza. Mówią, że tam zastanie pana Brunowa z Londynu. Tenże dziennik podaje wiadomość wiedeńską z *Morning Chronicle* z dnia 5., że Prusy i Austria podejmują rolę pośredników i chcą za sędziego polubownego w sprawie wschodniej króla Belgów. Powtarza za sędziego polubownego w sprawie wschodniej króla Belgów. Powtarza za sędziego polubownego w sprawie wschodniej króla Belgów. Powtarza za sędziego polubownego w sprawie wschodniej króla Belgów.

(*Koresp. Gazety W. Ks. Pozn.*). Paryż, d. 8. Lutego. — Wyjazd ambasadorów rosyjskich z Paryża i z Londynu, doniesiony wam współcześnie przez wszystkie prawie dzienniki tutejsze, nieprzestaje interesować burzę, szereg publiczność, a nawet i ludzi myślą i sercem ścigających wszelkie przemiany dzisiejszej dyplomacji i upatrujących w jej wybrakach zapowiedni ważniejszych wypadków. Dotknął on i wielu z podróżujących Polaków za paszportami rosyjskimi tu bawiących. Niektórym bowiem z nich, natychmiast po wyjeździe p. Kissielewa, pozostali niżsi urzędnicy ambasady oświadczyli półurzędownie że w krótkim bardzo przeciągu czasu zostana formalnie zawezwani do opuszczenia Francji, najdalej w 14 dni od daty doręczenia wzmiankowanego uwiadomienia. Tym nakazem wyjazdu rychłego nie wszyscy mieszkający pod berłem rosyjskim zagrożeni zostali; owszem owa niby urzędowa i niby poufna komunikacja wyjątkowo tylko poczynioną została, i jak się zdaje tym których dalszy pobyt w Paryżu, za niebezpieczny lub niebezpieczny uważano. Nikt jednak nie wątpi że nakaz ten niezadługo do wszystkich bez wyjątku poddanych rosyjskich rościągnięty zostanie.

W emigracji polskiej brak zatrudnienia, i za nimi w ślady idące niedostatek i nędza cznie się od niejakiego czasu dają. Wielka liczba tych co w rzemiośle jakim znajdowali sposób zarabiania na kawałek chleba, brakiem roboty do próżnowania zmuszeni zostali, i tylko w społeczeńiu towarzyszy ratunek chylowy znajdują. Ludzie znający stosunki tutejsze w chwilach rewolucji lutowej zapewniają że i na początku r. 1848. nie było tyle fabryk i warsztatów zamkniętych, nie było tyle biedy między rzemieślnikami w ogóle, a w szczególności między polskimi. Rząd francuzki w przeświadczeniu zapewne o nader dotkliwym położeniu wielu z wychodźców naszych, postanowił jednorazowym wsparciem przysłać w pomoc biedniejszym. Wysokość summy na ten cel przeznaczony nie jest jeszcze wiadoma, to tylko pewna że nie z funduszy budżetu emigracji przysądzonych wzięta będzie; owszem jest ich dopełnieniem. Pan *Collet-Maigre* dyrektor policji w ministerstwie spraw zagranicznych, do którego wydziału należą wszelkich narodów wychodźcy, powołał do siebie przed dwoma tygodniami Jla Gawrońskiego i prosił go aby się zajął sformowaniem listy osób któreby uznał za godne korzystania z dobrodziejstwa rządu w mowie będącego. Przyjął generał trud ten, mimo wiek swój podeszły i siły stargane. — Musim też przyznać że i rząd francuzki postąpił sobie z rzeczywistą względnością powierzając nie agentom policyjnym, ale człowiekowi powszechnie szanowanemu, obowiązek rospatrzania się w biedzie emigracji.

W ciągu roku bieżącego powrócił także rząd 23,000 franków szkole narodowej polskiej na Batignolles istniejącej. Summa ta odebrana jęj została przed dwoma laty, a teraz przywrócona podnosi wyznaczony przez rząd etat na 68,000 fr. Jakżeż to mało na szkołę w naukowym programie swym odpowiadającą tutejszym liceom, lub gimnazyom pruskim, a nadto żywiącą i przyodziejającą 200 przeszło uczniów w instytucie mieszkających, i dającą bezpłatną instrukcję więcej niż pięćdziesięciu przychodniom. Instytut ten tak ważny dla biednej dziatwy zróżdzonej na wygnaniu a wychowanej w nędzy, z przychodem nie przynoszącym 50,000 fr., bliskim był upadku. Utrzymanie swe winien tylko niezmordowanej czynności, i opatrnej opiece Dra Gałęzowskiego Seweryna. Widząc niedostatek pieniężny szkoły narodowej, własnymi głównie, a w małej części zbieranymi wspierał ją funduszami. Blisko 300,000 fr. wydał w trzech niespełna latach na instytut, któremu swój czas, zdolności i majątek poświęca. Utrzymał szkołę; zakupił dom w którym się mieściła, powiększył go nareszcie aby mógł pomieścić tak znaczną liczbę uczniów. Po zwiększeniu przychodów szkoły o 23,000, jęj istnienie nie jest zabezpieczone; ulżony tylko ciężar jęj opiekunowi prawdziwemu. — Z niedostatkami funduszy i nauki w szkole narodowej upadały, mimo niezmordowane zabiegi Rady do której składu wchodzili między innymi poseł Goddebski i minister Biernacki. Ofiarami i staraniami Dra Gałęzowskiego poprawione finanse pozwoliły skutecznie się zająć polepszeniem samejże instrukcji, a skompletowanie dawniej rady szkolnej przybraniem nowych członków postawiło szkołę na drodze ciągłych ulepszeń. Bo dość że wspomnę, że owymi nowymi członkami są: Adam Mickiewicz, Dr. Gałęzowski, Dr. Hluszniewicz i Józef Ordega.

Nie omieszkam donosić wszystkiego coby się szkoły polskiej tyczyło. Teraz na zakończenie niech mi będzie wolno z oburzeniem wspomnieć o निकемных paszkwilach świeżo przeciwko Dr. Gałęzowskiemu drukowanych. Przysłę są to szamotania niegodziwości; ale ludzie prawdziwie zasłużeni wynagrodzenie za nie znajdują w publicznem uznaniu swęj pocziwej pracy.

Anglia.

Londyn, d. 7. Lutego. — *Times* czyni uwagę, że wczorajsze rozprawę w izbie wyższej doleko jaśnieji wyświeciły stanowisko Anglii względem Rosyi, aniżeli najobszerniejsze roztrząsanie układów w sprawie tureckiej. Z orzeczeń lorda Clarendona pokazuje się, że gabinet angielski uważa układy kraj za bliski wojny. Potem mówi *Times* o obłudnych przeciwnikach i otwartych przyjacielach i sądzi, że Anglia nakoniec z ciemności labiryntu na otwarte pole i jasny dzień wychodzi. Na uspokojenie kraju oświadczyć może, że wszelkiego dolożono starania, aby pokój utrzymać, że środkowa Europa ściślej się

łączy z Anglią, niż kiedykolwiek, a na wiosnę roku 1854 posiadać będzie Anglią taką flotę, jakiej dotąd jeszcze nie miała. Co do polityki rosyjskiej i utrzymania pokoju mniejszą jest rzeczą, w jakim czasie nastąpi w parlamencie dochodzenie powodów, w skutek których sprawy doszły do obecnego stanu. Godność parlamentu wymaga przecie, ażeby podobny i dokładny rozbiór nastąpił. Tęż się domaga glos narodu. Potem rozwodzi się *Times* o aktach dyplomatycznych ogłoszonych przez rząd, a dotyczących sprawy turecko rosyjskiej i powiada, iż pomimo małych błędów rzecz sama w ogólności w polityce angielskiej da się wytłumaczyć. Nie masz się czego obawiać, aby rozprawy nad postępowaniem ministrów doprowadziły do nieprzyjemnych obwinień i drobnych zarzutów. Naród w głównej rzeczy, zgadza się, jakich środków trzymać się winna Anglia. Nigdy się nie okazało silniejszym i zgodniejszym postanowienie ludu angielskiego, co do położenia kresu nadużyciom rosyjskim i zadania ciosu Rosyi, któryby ją do porządku przywrócił. Jak długo było można, tak też długo bronił (*Times*) pokoju, nie może przecie tego ukryć, że Anglia nie mogła pod korzystniejszymi stosunkami rozpocząć wojny z Rosyą, jak teraz. Anglia działa w sprzymierzu z Francyą, ma sobie zapewnioną neutralność reszty Europy, a nawet z czasem pozyska jęj pomoc. Rosya stoi opuszczone, a Turcja daleko większą rozwija siłę, aniżeli się domyślano.

Times w drugim artykule mówi, że cesarz rosyjski za kilka tygodni mieć będzie do czynienia z wielkim przeciwnikiem, którym nie mniej nie więcej będzie jak cały świat ucywilizowany. Po przejrzaniu sił morskich angielskich powiada, że skoro lody ustąpią z Baltyku, natychmiast uda się nań sir *Carles Napier* z ogromną flotą morza baltyckiego. Pod nim służęć będzie wyborny admirał Chads. Może już dzisiaj ogłoszoną zostanie proklamacya zakazująca sprzedawać nieprzyjacielowi broń, potrzeby wojenne i okręty.

— Z powodu zburzonego pod Synopą okrętu kupieckiego „*Howarda*” dotąd żadnego kroku rząd angielski nie uczynił, ponieważ nie posiada jeszcze dostatecznych dowodów w ręku. Przyrzeka w swoim atoli obwieszczeniu przybitem na giełdzie w Manchesterze, że doloży wszelkiego starania, aby okręty angielskie na morzu czarnem były zabezpieczone od podobnych przypadków.

Izba wyższa. Posiedzenie dnia 6. Lutego. — Markiz Clarendon czyni uwagę, że jak się zdaje, układy z Rosyą jeszcze są nieukończone. Z tego powodu dziś niedotknie kwestyi wojny i pokoju, aby niezaszkodzić układowi. Położenie przecie jest tak niebezpieczne, że za kilka dni musi parlament otrzymać objaśnienie o stanie rzeczy obecnym. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Mimo to czuje się obowiązany zadać dwa pytania sekretarzowi stanu spraw zagranicznych, a mianowicie: czyli otrzymano odpowiedź cara na najnowsze propozycje wiedeńskiej konferencyi i jakiego rodzaju zachodzą dyplomatyczne stosunki z dworem petersburgskim. Karol Clarendon odpowiada, że jest wdzięcznym szlachetnemu markizowi, że odroczył rozprawę, która mogła zaszkodzić jeszcze nie zupełnie zerwanej, ale słabiej nadziei załatwienia sporu między Rosyą i Turcyą. Chociaż rząd ma powody do przypuszczenia, że odpowiedź Rosyi na propozycje konferencyi wiedeńskiej nastąpi odmowna, jednakowoż przed przysłaniem piątkiem (d. 10. Lutego) nie może ona nadejść. Dziś popołudniu otrzymano urzędowe sprawozdanie o położeniu rzeczy w Wiedniu. Dopiero na dzień 2. Lutego zwolano na nowo konferencyą w Wiedniu. Nie miał czasu udzielić treści nadesłanych depeesz swoim kolegom. Tylko stojącemu na czele rządu szlachetnemu lordowi przesłał je i dla tego nie uważa za rzecz stosowną, rozbieść się nad osnową nadesłanych depeesz. Tyle przecie może oświadczyć izbie, że propozycyi rosyjskiej nie można było przyjąć i dla tego nie będzie odesłana do Konstantynopola. Co się tyczy drugiej kwestyi, oświadcza, że pan Brunow go odwiedził w zagranicznym urzędzie i oświadczył w nocie mu doręczonej, że odpowiedź rządu angielskiego jest tego rodzaju, iż nie może nadal pozostać w stosunkach dyplomatycznych z Anglią. Dalej uwiadomił go poseł rosyjski, że dziś z rana wyjeżdża. Ma zamiar (Clarendon) przedłożyć parlamentowi w ciągu sesyi notę pana Brunow, depeesz hr. Nesselrodego i odpowiedź na nią. Lord Ellenborough jest zdania, że układy do niczego innego nie doprowadzą, jak do wojny. Spodziewa się, że rząd nie da się spowodować okolicznościom ostatnim do wstrzymania potrzebnych uzbrojeń. Stoimy w chwili rozpoczynającej się okropnej wojny, na jaką Anglia jeszcze nie była narazona. Markiz Clarendon zapowiada interpelacyą nad wojną i b pokojem na przyszły poniedziałek. Lord Clarendon oświadcza, że postowi angielskiemu przesłał instrukcje podobne do tych, które rosyjski poseł w Londynie co do stosunków dyplomatycznych z Anglią otrzymał, (a więc odwołał posła angielskiego z Petersburga).

Izba niższa. Lord Jocelyn donosi, że w przyszły Piątek zapyta lorda Russla, czyli mimo przykrego położenia spraw zewnętrznych, zamysła w dniu 13. b. m. wnieść projekt reformy parlamentarnej. Lord J. Russel: na to w Poniedziałek odpowiem. (Śmiech). Sir H. Willongby donosi, że w przyszły Czwartek prosić będzie lorda J. Russla o przedłożenie traktatów w Kajnardji i Adrianopolu zawartych, tudzież innych ugód między Rosyą i Turcyą. Lord Jocelyn zapytuje, czyli jest prawdą, że poseł rosyjski opuścił Londyn. Lord J. Russel odpowiada, że p. Brunnow doniósł, iż ma zamiar zerwać wszystkie stosunki dyplomatyczne z dworem St. James i dziś opuścić Londyn. Lord J. Russel wnosi o zawiązanie się izby w komisya celem roztrząsania parlamentarnej przysięgi w kwestyi żydowskiej. Przyjęto i posiedzenie odroczone.

Księstwa naddunajskie.

Omer basza zachorował na febrę. *Vossa* gazeta donosi, że chociaż milczą rosyjskie buletyny, jednakowoż zgadza się z prawdą to, co piszą z Wiednia, iż Turcy obsadzili wyspę pod Oltenicą i silnie ją oszańcowali. Z tego powodu oczekują przejścia Turków przez Dunaj. Według dzienników węgierskich Turcy już mieli Dunaj przekroczyć.

Z Bukarestu donoszą, że generał Salos nie objął dowództwa nad wołoską milicyą, ale Cheresko. Generał zaś Salos tworzy z rozkazu rosyjskiego korpus ochotników ze wszystkich krajów, Wołochów, Serbów, Bułgarów i Greków, placąc każdemu zadatku 6 dukatów. Ochotnicy mają być ubrani w fez grecki, z krzyżem greckim z niebieskiego sukna. Ochotników takich z fezem widziano już w Bukarescie, ale bez mundurów.

— Krają pogłoski, że Omer basza z silną armią przekroczył Dunaj pod Oltenicą. Według wielu znawców, byłby to ważny ruch na szachownicy wojennej nad Dunajem, bo przez to mógłby Omer przełamać linią operacyjną Rosyan, której prawe skrzydło znajduje się pod Kalafatem, środek w Buka-

reszcie, a lewe skrzydło pod Galaczem. Chodzi o to, czy się Omerowi baszy uda dopiąć celu, odniesienia zwycięstwa nad środkiem armii rosyjskiej, a potem nad skrzydłami rozdzielonemi.

— Skenderbeg hr. Jeliński, którego mylnie nazywają Selimem baszą znajduje się teraz w Szumli przy Omerze baszy.

Turecja.

Konstantynopol, 28. Stycznia. — Ze wszystkich stron nadciągają wojska. Żywności podostatkiem. Do tureckich kozaków, którzy idą do armii naddunajskiej, przyłączyło się 500 ochotników, którzy cały rynsztunek i konie sobie sprawili i żołdu w czasie kampanii się wyrzekli. Tylko pół oka i racje na konie sobie zastrzegli. Oczekują zwolania pospolitego ruszenia. Lud prosty już się uzbroił. Muzułmanie bratają się z chrześcijanami. Korpus w Kalafacie i Widyniu ma być wzmocniony o 40,000.

Z Azji donoszą, że Churszyd basza (Guyon) zamianowanym został naczelnym wodzem. Ma wkrótce wyruszyć na czele 30,000 piechoty, 3000 kawalerji i 65 dział z Karsu przeciw Gumri. Wojsko które w Batum wylądowało, ma ruszyć na Siedmią przeciw Achalczykowi, skoro dowie się o poruszeniu się głównej armji z Karsu przeciw Gumri. Według innych podań w Azji nie ważnego nie zajdzie do Maja. Wielkie śniegi i mrozy przeszkadzają wszelkim ruchom wojennym. Rosyane także rozłożyli się na leżach zimowych.

Konstantynopol, d. 30. Stycznia. — Wiedeńskie dzienniki podały wiadomość o zmianie ministerstwa i zamianowaniu Riza baszy seraskierem. Podanie to atoli potrzebuje potwierdzenia, bo tylko polega na opowiadaniu kapitana okrętu „Lloydu“, który zawinął do Triestu. — Według węgierskich dzienników wyznaczili admirałowie flot połączonych 15 dni, w których Rosyane cofnąć mają swą flotę z morza Czarnego. Pod Boejuk Esekmedzs 3 mile od Konstantynopola oddalonego wytkają francuzcy oficerowie obóz na 40,000 wojska francuzkiego. Chozrew basza uważany dawniej za stronnika Rosji ofiarował sułtanowi na wojnę 25 milionów piastrow.

— Z Adryanopola piszą 22. Stycznia iż biskup grecki zarządził tam publiczne modły za sułtana, ministrów i dowódców tureckich. Część armji stojącej w Adryanopolu wybiera się nad Dunaj. Około Burgas, gdzie komendantem Faim basza, wznoszą fortyfikacje, i 12,000 ma tam stanąć załoga. Podobnie się dzieje z Selininą nad Bałkanem, lecz tu dopiero zaczynają się roboty.

— Gazeta Tryestska donosi, iż gdyby przyszło do układów z Rosją, przeznaczony jest na komisarza kanclerz dywanu Osif bey, i ten pracuje ciągle z prawnikami i ułemami tureckimi, aby się we wszystkich traktatach turecko-rosyjskich rozpatrzyć. Halil basza który dawniej był znaczną podporą stronnictwa pokoju, przeszedł do wojennego. Z 300 żołnierzy i majtków pod Sinopą rannych, których zwieziono do Konstantynopola połowa wymarła na gangrenę i zapalenia. C. k. jlny konsul w Smyrnie p. Weckbecker przybył do Stambulu dla porozumienia się osobiście z internuncyuszem cesarskim bar. Bruck.

Wiadomości literackie.

Pan Villemain wydał w tym roku dzieło pod tytułem: «Souvenirs contemporains d'histoire et de littérature.» Jednotomowe pismo to zawiera w trzech czwartych swęj objętości życie pana Narbonne, opowiedziane przez autora w kształcie pamiętnika. Jest to biografia pełna szczegółów. A że p. Narbonne brał czynny udział w wielkich wypadkach europejskich, jako minister Ludwika XVI. w roku 1792., i jako adjutant Napoleona od roku 1809., ztąd dzieło p. Villemain rzuca światło na wiele ważnych epizodów owoczesnej historyi. Jest ono powszechnie cenione z powodu niezaprzeczonyj wartości literackiej. Wyobrażenia autora przeciwne despotyzmowi, a przyjazne mechanizmowi konstytucyjnym monarchji, napelnily je częstemi, lubo oględnymi wycieczkami przeciwko Napoleonowi I., i dodały chwilowego interesu. Każdy prawie je czyta, a dzienniki francuzkie z pochwałami lub z oburzeniem, wszystkie jednak osądziły je godnym recenzji w kolumnach swoich.

Autor jest znajomym i przyjacielem pana Narbonne; twierdzi, że jego administracya w wydziale wojny, postawiła później Francję w możności odparcia koalicji; oddaje zasłużoną pochwałę jego postępowaniu w czasie emigracyi. Narbonne bowiem jeden z pomiędzy wszystkich na wygnaniu będących ministrów, chciał w czasie procesu Ludwika 16. podzielić jego odpowiedzialność; a nigdy nie należał do występnych zamachów przeciwko ojczyźnie. Za konsulatu wrócił Narbonne do Francji; w r. 1809. powołany został do służby wojskowej, a natychmiast po zakończeniu kampanii posłany przez cesarza do Raab, aby Czechy i Węgry przygotować do powstania, którym Napoleon miał zamiar podać rękę w razie odnowienia wojny z Austrią. Zawarcie pokoju położyło koniec jego misji; jęj szczegóły ciekawe być muszą, i załować przychodzi, że pozostały niewiadomymi p. Villemain. Odtąd pan Narbonne jako adjutant wielce przez Napoleona z powodu nauki i zręczności politycznej ceniony, używanym był po kilkakroć do ważnych dyplomatycznych spraw; a w r. 1813. mianowany po bitwie lipskiej komendantem Torgawy, umarł na poruczonem sobie stanowisku.

Szczególnie zaufanie cesarza do swego adjutanta sprawiło, że jak w wielu razach, tak również przed zaczęciem kampanii r. 1812., rady jego zasięgał. Obszerną w tym względie mieli rozmowę, na którą Narbonne do St. Cloud powołany został; a p. Villemain podaje ją prawie dosłownie, bo tegoż samego dnia, w którym miała miejsce, opowiedział mu jęj szczegóły sam Narbonne.

Widać z niej, że Napoleon nie dopiero wtedy uczuł konieczność starcia się z Rosją; owszem przewidywał ją od dawna, a ukaz carski z dnia 10go Grudnia 1810. posłużył mu za pożądany do wojny pozor. «Przyczyny polityczne» mówił Napoleon, «zmuszają mnie do rozpoczęcia tej awanturkiej wojny. Względność Aleksandra, uwielbienie dla mojej osoby, jego postępowanie zgodne z widokami mojami, wstrzymywały mnie od tej koniecznej wyprawy, ale do czasu tylko. Zobacz w Sekretaryacie stanu notę moją dotyczącą zajęcia Księstwa Oldemburskiego, a powiesz że szukał zaczepki. Związek familijny nie byłby zapobiegł wojnie. Pamiętam Suwarowa i jego Tatarów we Włoszech, odeprę ich wszystkich po za Moskwę; to będzie odpowiedź na ich wyzwanie.» Nagle zasępiło się czoło cesarza, i wtedy dodał. «Trudności tej wojny są li porządku morulnego. Należy użyć sił material-

nych nagromadzonych przez rewolucję, nie obudzając jęj namiętności; należy odbudować Polskę nie usamowalnając jęj, zapewnić niepodległość Europy zachodniej, nie dając otuchy żywiołowi republikańskiemu.» — A dalej: «Wojny zawsze używałem jako lekarstwa przeciw anarchji; nie chcę przeto aby teraz ożywiła ducha wolności rewolucyjnej. Pomów z Bassano, on ci wytłumaczy moje obawy względem Polski; on ma serce polskie.» — Ja lubię Polaków na polu bitwy, to lud waleczny; ale nieawidzę ich narad, ich liberrum veto, ich sejmów z bronią w ręku. Nie ludźmy się; dość łatwo można było zapobiedz rozbiorowi Polski; jęj wskreszenie drogo nas kosztować może. Przed rozbiorem wlokłaby ona swój żywot, pod dawnemi formami, bez wielkiego dla nas niebezpieczeństwa; dziś dla zapewnienia sobie bytu zmuszoną by była pożar rewolucyjny u sąsiadów rozniecić, dziś tylko w energicznej propagandzie czerpać będzie siły. Zastanowiłem się nad wszystkiem; zrobić z Polski obóz, nie pozwolę na forum. Potrzeba mi sił z W. Ks. Warszawskiego, dla tego na sejm zezwolę. Przeciwko Aleksandrowi pošię 2000 armat, i 500,000 żołnierzy, ale nie rozniecę powstania w państwach jego; przegnam go za Moskwę, wyrzuć do Azji, ale nie ściępie klubu ani w Warszawie, ani w Krakowie. Nie myśl abym miał na względzie moje familijne stosunki z Austrią. Mógłbym dać jęj wynagrodzenie w Illiryi. Trudność nie w tém leży. Nie ja to rozdmucham ognisko republikańskie w pośrodku Europy, w pośrodku dwudziestu-milionowego, wojennego a nie przemysłowego narodu; w pośrodku ludu graniczącego z Czechią, ową ojczyznę Hussytów i Taborytów, w pośrodku ludu mającego skłonność do tak niewygodnego dla mnie, mistycznego i demagogicznego fanatyzmu.»

Narbonne przekładał cesarzowi że Rosja tylko Polską pokonaną być może; że armia francuzka stanawszy nad Dnieprem i Dźwiną powinna zasłańać Polskę od napadu moskiewskiego, pozwalając urządzić się jęj wedle woli i ducha swego. Widział Narbonne, że pochodź na Moskwę z gubi wielką armię; przestrzeń i czas, mówił on, będą sprzymierzeńcami Aleksandra; pod ich zasłoną będzie mógł unikać wielkiej bitwy, i pokona nas klimatem, dzikim fanatyzmem Moskwy i naszym własnem zniechęceniem. — Rozsądne te uwagi nie odwiodły Napoleona od raz powziętego przedsięwzięcia; a w dniu owej rozmowy odjechał Narbonne z St. Cloud trapiiony złowrogim jasnowiedzeniem bliskich nieszczęść Francji.

Warszawa. — Ile nam wiadomo, wkrótce zacznie się druk požądany w literaturze naszej dzieła pod tytułem: «Słownik Zoologiczny» w łacińskim, polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim języku, obejmujący nietylko systematyczne nazwy gromad, rzędów, ale także ich synonimy i znajomsze prowincyalne nazwiska gatunków, a przedstawiający obraz stanu zoologii w XVIII. i XIX. wieku, zebrany i ułożony przez Felixa Pawła na Jaroczym Jarockiego, etc. Nie potrzebujemy uprzedzać szanowną publiczność, o zaletach tego dzieła, bo od wielu lat i z licznych drukowanych dzieł, znanym jest chlubnie w kraju i za granicą ten znakomity badacz przyrody, i jeden z najobfitych wieku naszego autor. Nadmienić jednakże winniśmy to, że w mowie będącej dwu tomowe dzieło, zawiera siedem tysięcy pięćset nazwisk łacińskich, trojsklwie objaśnionych, i że autor w przedstawianiu stanu zoologii, w uplyniomym i bieżącym stuleciu, obrabiał zupełnie nowy, sobie właściwy, a dla miłośników tej nauki i bardzo dogodny sposób. Przy każdym danym rodzaju, który, z przyczyny nagromadzenia niestósownych gatunków, uległ rozdzieleniu, wylicza autor alfabytycznie ustawione takie jego gatunki, których charakterystycznosc posłużyła za wzór do nowych rodzajów, a przy tak wymienionych gatunkach, zamieszcza między nawiasami nazwy tychże nowo określonych rodzajów. Nadto, te nazwy rodzajowe zamieszczone w właściwym alfabytycznym porządku, mają i ów zasadniczy gatunek z rodzaju dawnego przytoczony. Tym sposobem rodzaj nowy nosi piętno swego pochodzenia, a rodzaj dawny okazuje rozdrobnienie swoje. Rodzaje, przy których niema przytoczonego gatunku zasadniczego, są albo rodzajami powstałymi z gatunków świeżo odkrytych, albo takimi rodzajami dawnymi, które nie uległy zmianie. Zważywszy tak staranne i użyteczne przedstawianie rzeczy, wyznać musimy, że Słownik ten Dra Jarockiego nie słownikiem, ale raczej prawdziwie przyjacielskim przewodnikiem dla początkujących Zoologów nazwanym być powinien, tym bardziej, że autor przy gatunkach europejskich umieszcza skrępinie zebrane, nie tylko polskie, ale i cudzoziemskie prowincyalne ich nazwiska.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 10. Lutego. — Pszenica 85—91 tal., żyto 66½—70½ tal., jęczmień 53—55 tal., owies 33—36 tal., groch 70—76 tal., rzep zimowy 90 tal., rzepik zimowy 89 tal., olej rzepiowy 12½ tal., olej lniany 12¾ tal., okowita bez beczi 31½ tal.

Szczecin, dn. 10. Lutego. — Pszenica 85—93 tal., żyto 66—68 tal., olej rzepiowy 11½ tal., okowita 11½ tal.

Gdańsk, d. 9. Lutego. — Poczta angielska przynosi nowy upadek w cenach pszenicy aż do 3 szyl. na kwarterze, co głównie należy przypisać nędznej kondycji, w jakiej krajowe ziarno przybyło na targi. — Ponieważ ceny angielskie na najwyższej stopie były ustalone, spekulanci z Francji i Angli mogli z korzyścią ofiarować tanio kupione pod żagle ładunki, i to właśnie przyczynilo się do uciśnienia handlu. — Wszakże opinia powszechna tej stagnacyi tylko chwilowy i przechodni naznacza charakter.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Maki cen.
z kraju 1250.	4548.	2103.	483.	—	4990.
z zagr. 13,906.	1650.	1424.	340.	873.	24,397.

Targi szkockie i irlandzkie jak zawsze pod wpływem wiadomości z Londynu uchyliły się. Ostatni jednak targ w Liverpool na wiadomość ze amerykańskie na export przeznaczone zasoby za wyczerpane uważać należy; znacznie się ożywił, i ceny kilka szyl. poszły w górę.

W Holandji, Belgii i Francji notowania się cofnęły. W ostatnim kraju najmniej; a nawet targ poniedziałkowy okazywał pewne szranki niedalekiej poprawy.

Na gdańskiej giełdzie o żadnych ważniejszych transakcyach nie słyszealiśmy. Dowozy kolejną żelazną powoli umieszczały się w lepszych gatunkach ze znizaniem 10 do 15 guldynów na łascie od ostatniego sprawozdania na-

szezo; na ziarnie zaś słabem w kondycji i wadze, znizenie do 50 guld. możnaby notować; ale i taką ofiarą spekulantów do kupna trudno było zachęcić.

Czas mamy ciepły, pogody przy wielkich szturmach zachodnich. — Lody nigdzie nieruszyły jeszcze, ale wozy obciążone Wisły nie przechodzą.

Kursa zamian. — Londyn 196. Amsterdam 101½. Hamburg 45.
Makowski. Kendzior & Comp.

Przybyli do Poznania dnia 11. Lutego.

BAZAR: Mikorski z Dzierżąna; Krasicki z Mąkownicy.

Teatr miejski w Poznaniu.

W Niedzielę dnia 12. Lutego. Po raz pierwszy: **Prorok**, wielka opera w 5 oddziałach przez Meyerbeera.

Ceny miejsc podczas wszystkich przedstawień tejsze opery: łoża obcych 1½ Tal., 1sza łoża i krzesła 1 Tal., (dla szanownych abonentów za oddaniem marek 20 Sgr.) parter 15 Sgr., 2ga łoża 12½ Sgr., amfiteatr 8 Sgr., galerya 5 Sgr.

F. Wallner.

OBWIESZCZENIE.

Bioto z ulic, które na placach przy małej Rycerskiej ulicy, na Grobli Nr. 8. i 9. i na ulicy Wene-cyjskiej czyli tylnym Chwaliszewie jest zebrane, i do dnia 15. m. p. zbierze się jeszcze, zostanie sprzedane jako materyał do mierzwienia najwięcej ofiarującemu w drodze licytacji.

Tym końcem wyznaczony termin na dzień 15. m. b. na ratuszu przed Panem Zehe, sekretarzem miasta. Pieniądze w terminie natychmiast złożone być muszą. Odwieszenie kupionej biota nastąpić musi, do dnia 15. m. p., a to co do tego czasu odwieszone nie będzie, pozostanie do dyspozycji zarządu marsztalu.

Poznań, dnia 7. Lutego r. 1854.

Magistrat.

Bal na korzyść Ochrony

dany będzie we Czwartek dnia 23. m. b. w sali Bazarowej, na który zapraszając Szanowną Publiczność, przypomina się, iż dochód z tej zabawy przeznaczony jest na wsparcie dla domu Ochrony.

Oprócz zwykłych dostatecznie do uczuć wszystkich przemawiających pobudek, są jeszcze nadzwyczajne, temu czasowi właściwe, a przykre dla ubóstwa okoliczności, o których dość wspomnieć, aby litościwe serca czulemi na niedolę cierpiących uczynić.

Liczne zebranie dobroczynnych gości, stanie się nieocenionym zasobem ku ulżeniu cierpieniom i wspomozieniu bliźnich. — A który dodaje nasienia sięjącemu; doda też chleba ku jedzeniu; i rozmnoży zasiewki wasze i przysporzy urodzajów sprawiedliwości waszej.

Po Bogu

winien jestem uratowanie mej małżonki (cierpiącej na mizerere) od pewnej śmierci, obywatelom Dr. Moczyńskiemu i Dr. Gąsiorowskiemu. Pierwszy od początku do końca choroby czerpał z niezmordowanym staraniem wszystkie praktyki lekarskie aż celu dopiął — drugi wykonał szczęśliwie operacyą niebezpieczną na dniu 18. Grudnia r. z.

Dziękuję Wam zacię Żmęzowie, którzy dla dobra ludzkości czynicie co w Waszych siłach! Szczęście dla cierpiących, że mają się na kogo oglądać! — Przyjmujcie z przepelnionego wdzięczności serca publiczny wyraz podzięk, a zarazem życzenie, aby Was Bóg dla dobra ludzkości długo na ziemi zostawił.

Tomasz Lasiewicz.

Mój w tutajszym mieście założony **handel kommisyjny i spedycyjny** pozwalam sobie uprzejmie polecić tak panom kupcom przy spedycjach, jako też panom posiadzieliom dóbr, celem pośrednictwa sprzedaży ich produktów jako też zakupienia nasion i t. d.

Można zemną korrespondować w języku polskim, z którym jestem obeznany.

Szczecin, dnia 7. Lutego 1854.

K. A. Scholtz.

Jeszcze mogą u siebie umieścić dwóch uczniów, ucześniejących do tutajszych szkół.

Sty Marcjn Nr. 25/26.

R. Jungmann.

Hamburgskie pióra

gęsie i łabędzie

w różnych gatunkach sprzedaje

J. N. Leitgeber.

DU BARRY
mąka przywracająca zdrowie i siły,
dla chorych wszelkiego wieku i dzieci słabych.

REVALENTA ARABICA
mąka przyjemna na śnia-
danie i wieczera,
odkryta, wyłącznie chodowana i wprowadzona

przez **BARRY DU BARRY I SPÓŁ.,**
77. Regent street, London,

właściciela państw Revalenta, i maszyny patentowanej, która jedynie Revalentę, jaką jest i jaką być powinna, dokładnie wyrabia i siłę jej uzdra-wiającą rozwija.

Revalenta arabica sprzedaje się u mnie i u Panów Podagentów po następujących stałych cenach:

pudełko zawierające 1 ½. Ital. 5 Sgr.	z przepisem do używania w języku polskim i niemieckim.
dito 2 ½. I " 27 "	
dito 5 ½. 4 " 20 "	
dito 12 ½. 9 " 15 "	

Ażeby zaś każdy używanie tejsze Revalenta Arabica na sobie doświadczyć mógł, sprowadziłem także pudełka mieszczące w sobie po ½ ½, które po 20 Sgr. sprzedaję.

Główna Agentura w prowincji Poznańskiej:

Ludwik Jan Meyer, Nowa ulica.

Podagentury Pana Lud. J. Meyer
w prowincji Poznańskiej.

u których REVALENTA ARABICA prawdziwa po cenach wyżej podanych jest do nabycia;

- w Kościanie, Pan E. Laskiewicz sen.,
- w Miłosławiu, Pan Brzyzowski,
- w Ostrowie, Pauwie Cohn et Comp.,
- w Strzałkowie, Pan Levy Grünberg,
- w Wągrówcu, Pan R. Gozimirski.

Dla prowincji Poznańskiej poleciłimy pod dniem dzisiajszym główną Agenturę Panu Ludwikowi Janowi Meyer przy ulicy Nowej, który także i na prowincyi ustanowi chętnie podagentów, skoro się takowi do niego o zasiągnięcie bliższych warunków franco zgłoszą.

Londyn, dnia 11. Lutego 1853.

BARRY DU BARRY & COMP.

Maison de Paris

A. DONNAR,
Wilhelmsstrasse Nr. 9. à Posen,
(Prix fixe.)

a l'honneur d'annoncer qu'il vient d'établir une **maison de chapelerie parisienne** et qu'il tienda constamment l'assortiment le plus complet de tous les articles, qui concernent son état; tels que chapeaux de soie et de feutre, de toutes les qualités, pour Messieurs, Dames et enfants, chapeaux de chasse et de fantaisie, véritables Gibus de Paris, broses de crin et de velours etc. etc. Les relations suivies que cette maison entretient avec Paris la mettent en état de fournir à ses clients les produits les plus parfaits et du dernier goût.

Pour les personnes qui aiment à porter des chapeaux faits sur mesure l'invention du Conformateur assure le succès le plus satisfaisant.

On se charge également de la mise à neuf des vieux chapeaux et de tout genre de réparation.

Pielarze zdadni mogą dostać robotę ciągłą z zarobkiem Tal. 9 za rznięcie od kopy desek i blochów i mogą się zgłaszać do

Ciesli **D. W. Szitt** w Czempinie.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: prob. Thielmann z Czempina.
HOTEL BAWARSKI: Koczorowska z Jasina; Kowalewski z Wziachowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Kulan z Borzęcieczek; Borzęcki z Boguszyna; Budziszewski z Książa.
HOTEL DREZDEŃSKI: Swiniarski z Kruszcza; Kęszycka z Błociszewa; Dombrowska z Winnygóry.
HOTEL DU NORD: Dr. Puffke z Miąskowa; Długoleki z Samostrzela.
HOTEL PARYSKI: Wilezyński z Krzyżanowa; Wilkoński z Zapna.
POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Alkiewicz z Czerniejewa.
HOTEL BERLIŃSKI: Studziński z Sekowa.
HOTEL WIEDENSKI: Koszutska z Modliszewa.
HOTEL EICHBORNA: Bogusławski z Kawczyna.

Skład płótna, białizny stołowej i innej Antoniego Schmidta w Poznaniu
poleca się najuprzejmiej przy zdarzyć się mogących zakupieniach wyprawy. Przez szczególniej korzystne związki jestem w stanie sprzedawać **wszelkie gatunki płótna i t. d. po cenach fabrycznych.** Podejmuję się zarazem szycia i haftu każdego gatunku białizny (z płócien odemnie kupionych); mam także w zapasie najnowsze modele, które do wykrajania formy chętnie pożyczam.

Sieczkarnia

czterokosowa, używana, ale dobrze wyporządzona, z czterema nowymi kosami, jest w cenie 33 Tal. do nabycia

w handlu Żelaza H. Cegielskiego
w Poznaniu.

Sprzedaż drzewa.

W boru do dóbr **Trzcielino** należącym, odległym o 2 mile od Poznania i ½ mili od Słeszewa, sprzedawać będę w każdy Czwartek jako w dniu na ten cel wyznaczonym, tamże, rozmaite drzewo budulcowe, łaty i grubą brzezinę na porządki, po tanich cenach.

Michaelis Jaffe.

Z Hamburga otrzymali pociągiem kurierskim pierwsze **Messenkie pomarańcze i cytryny.**

W. F. Meyer & Comp.

Plac Wilhelmski Nr. 2.

Ulubione **Austryackie Apollonie**, przewyższające co do dobroci i piękności wszystkie inne, poleca w paczkach (funt Wiedeński)

Izydor Busch,

Wilhelmska ulica 8. pod Złotą kotwicą.

Świeże szparagi są co dzień do nabycia w ogrodzie dawnym Wojdy, przy ulicy Królewskiej pod Nr. 11.

Ulubione **Klahma Dra. Gräfe**go karmelki piersiowe na kaszel i chrypkę, funt po 10 Sgr., ma ciągle w zapasie

Izydor Busch,

Wilhelmska ulica Nr. 8. pod Złotą kotwicą.

„Pomadę“

jako wyborny Cukierek funt po 4 Złp. poleca **Cukiernia A. Pfiznera,**
ulica Wroclawska Nr. 14.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 10. Lutego 1854.	Na pr. kurant	
	Sto-pa pCt.	papie-rami. goto-wizua.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	98½
dito z roku 1850.	4½	99
dito z roku 1852.	4½	99
Oblięi długi skarbowego	3½	87
dito premiów handlu morskiego	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—
dito miasta Berlina	4½	99
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	97½
dito Prus Wschodnich	3½	—
dito Pomorskie	3½	97½
dito W. X. Poznańskiego	4	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	91
dito Szląskie	3½	—
dito Prus Zachodnich	3½	91½
Bilety rentowe Poznańskie	4	93½
Louisdory	—	109
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	85